

Warszawa, dnia 6 października 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1489/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków (spr.)

Sędziowie: SO Maciej Schulz

SO Adam Bednarczyk

Protokolant: p.o. protokolanta sądowego Sylwester Sykut

przy udziale prokuratora Teresy Pakieły i przedstawiciela oskarżyciela subsydiarnego - M. P. (1)

po rozpoznaniu dnia 6 października 2017 r.

sprawy:

T. L. (1) syna P. i A. ur. (...) w P. oskarżonego z art. 284 § 2 kk

E. J. (1) syna Z. i D. ur. (...) w W. oskarżonego z art. 284 § 2 kk

A. J. córki Z. i D. ur. (...) w W. oskarżonej z art. 284 § 2 kk

J. S. syna R. i T. ur. (...) w W. oskarżonego z art. 284 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela subsydiarnego i prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 14 czerwca 2016 r. sygn. akt VIII K 82/13

w zaskarżonej części w odniesieniu do E. J. (1), J. S., A. J. i T. L. (1) wyrok uchyla i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie.

SSO Maciej Schulz SSO Beata Tymoszków SSO Adam Bednarczyk

Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 1489/16

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

O ile apelacja wywiedziona przez prokuratora, w zakresie popieranym na rozprawie odwoławczej, okazała się chybiona, o tyle nie sposób było odmówić słuszności apelacji wywiedzionej przez oskarżyciela subsydiarnego, co w konsekwencji doprowadziło do uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Na wstępie należy przypomnieć, że subsydiarnym aktem oskarżenia M. P. (1), działający w imieniu pokrzywdzonej (...) spółki z o.o. m.in. zarzucił E. J. (1), A. J., J. S. i T. L. (1) popełnienie, poprzez działanie wspólnie i w porozumieniu, przestępstwa zakwalifikowanego z art. 284 § 2 k.k. Zaskarżonym wyrokiem, uznając E. J. (1) za winnego dokonania występku z art. 284 § 2 k.k., Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi – Północ w Warszawie warunkowo umorzył wobec niego postępowanie karne. Jednocześnie uniewinniając pozostałych oskarżonych od popełnienia zarzucanego im

czynu. Analiza pisemnych motywów tegoż wyroku nasuwa nieodparty wniosek, że to ostatnie rozstrzygnięcie jest tyleż wadliwe, co wręcz niezrozumiałe. Zaprezentowane w nich bowiem ustalenia faktyczne nie do końca przystają do części dyspozytywnej wyroku.

Wynika z nich po pierwsze, że M. P. (1), pełniący funkcję prezesa zarządu spółki (...) Sp. z o.o., w dniu 25 maja 2011 roku otrzymał wypowiedzenie umowy najmu lokalu, znajdującego się w Centrum (...) we W., w którym mieścił się sklep prowadzony przez powyższą spółkę. Oznacza to więc, że przed tą datą ani on sam ani też pełniący obowiązki kierownika sklepu E. J. (1) nie mogli wiedzieć, że działalność handlowa prowadzona przez Spółkę w tej właśnie placówce zostanie definitywnie zlikwidowana i z jaką datą to nastąpi. Istnienie zadłużenia w zapłacie czynszu jest wprawdzie taką okolicznością, która doprowadzić może do ustania stosunku najmu, ale równie często strony umowy najmu dochodzą do porozumienia w rozwiązywaniu takiego problemu (np. rozkładają płatność na raty) i najem jest kontynuowany. Innymi słowy – do dnia 25 maja 2011r., to jest momentu otrzymania przez M. P. (1) wypowiedzenia umowy najmu ze skutkiem natychmiastowym E. J. (1) nie miał podstaw, aby poszukiwać jakiegokolwiek nabywcy na CAŁY towar znajdujący się wówczas w sklepie.

Dalej Sąd ustalił, że następnego dnia o powyższym fakcie, drogą elektroniczną powiadomieni zostali pracownicy sklepu: D. D. (2), T. K., T. L. (1) oraz E. J. (1). Tego też dnia przy zakończeniu pracy towar znajdował się w sklepie. Jednocześnie M. P. (1) zobowiązał ich do pomocy przy opróżnieniu lokalu, zrobienia remanentu i rozliczeniu sklepu. M. P. (1) zapowiedział swój przyjazd do W. w dniu 27 maja 2011 roku w godzinach wieczornych by m.in. rozliczyć się z pracownikami, odebrać towar itp., zaś obecni tego dnia w sklepie: T. L. (1), D. D. (2) i E. J. (1) mieli w nim pozostać aż do jego przybycia. Będąc już w drodze z W. do W. M. P. (1) informował telefonicznie swoich pracowników, że z powodu trudnych warunków drogowych przybędzie z opóźnieniem. Przed wyjazdem z W. nie wiedział, że cały asortyment z tej placówki został wywieziony, w szczególności nie doszło do jego spotkania z A. J. i otrzymania od niego gotówki w kwocie przekraczającej 100 000 złotych, z tytułu zbycia jej spółce – (...) tegoż towaru. Sąd wprost uznał, że mimo zafakturowania tego towaru w spółce należącej do A. J., w rzeczywistości nie doszło do zawarcia między nią a przedstawicielem oskarżyciela subsydiarnego umowy, którą potwierdzać miały te faktury. Pomimo tego, gdy M. P. (1) przyjechał do przedmiotowego sklepu nie zastał na miejscu żadnego z pracowników. W gablotach wystawowych nie było żadnego towaru, znajdowały się jedynie faktury na łączną kwotę 102.961,69 złotych wystawione na rzecz firmy (...) (gdzie odnotowano płatność za towar „gotówką”). Przy czym, jak ustalił Sąd I instancji, była to konkurencyjna działalność w stosunku do działalności spółki zarządzanej przez M. P. (1), zaś w jej prowadzeniu A. J. pomagał jej konkubent J. S., który jednocześnie był uprzednio wiceprezesem spółki (...) Sp. z o.o. należy przy tym wskazać, że spółka ta była z kolei zarządzana przez J. S. i M. P. (1), którzy w maju 2011r. pozostawali w sporze co do rozliczenia – M. P. (1) miał do tego oskarżonego roszczenie o zapłatę za bezprawnie wywiezione mienie spółki.

Przytoczone wyżej fakty wynikają wprost ze stosownego fragmentu uzasadnienia wyroku, a pośrednio także z treści dowodów, którym sąd meriti w pełni dał wiarę (k. 590). Wśród nich znajdowały się również zeznania R. B. (1) (będącego w 2011 roku pracownikiem (...)), będącego świadkiem rozmowy telefonicznej pomiędzy E. J. (1) a J. S., w trakcie której ten ostatni instruował rozmówcę jak wystawić dokumenty dotyczące fikcyjnej umowy sprzedaży telefonów komórkowych i akcesoriów od spółki (...). Świadek ten opisał, że kilka dni po tej rozmowie do podmiotu, w którym był zatrudniony, kurier (...) dostarczył tenże towar wraz z fakturami, których świadek nie wprowadził do systemu, mimo że był w firmie za to właśnie odpowiedzialny. Tłumaczył, że postąpił tak dlatego, iż słysząc uprzednio wspomnianą rozmowę zdawał sobie sprawę „skąd pochodzi towar i nie chciał mieć z tego powodów problemów”. Jest oczywistym, że świadek nie miałby najmniejszych problemów z wykonaniem swoich obowiązków, gdyby owe faktury dokumentowały prawdziwe i zgodne z prawem zdarzenia z zakresu obrotu gospodarczego. Omówiony dowód koresponduje z uznanymi również za wiarygodne depozycjami M. P. (1). Są one zresztą zupełnie logiczne. Niezależnie nawet od ich zgodności z zeznaniami jednego z pracowników sklepu – T. K. wypada zauważyć, że gdyby pokrzywdzony wydał E. J. (1) polecenie sprzedaży towaru znajdującego się w sklepie we W. (np. po to, by uchronić się przed ewentualnym jego zajęciem w ramach zastawu za niezapłacony przez spółkę czynsz najmu), nie miałby żadnego racjonalnego powodu, aby wraz z M. Z. i J. Z. jechać dwoma samochodami do W. tylko po to aby wręczyć pracownikom

świadczenia pracy (zwłaszcza, iż zostały one im wysłane pocztą w późniejszym okresie). Z zeznań obojga tych świadków jasno wynika, że jechali oni wraz M. P. (1) po to, aby zabrać towar ze sklepu – po to właśnie potrzebne były dwa pojazdy.

Zgodzić się zatem należy z oskarżycielem subsydiarnym, że prezentując takie ustalenia Sąd Rejonowy błędnie uniewinnił pozostałych oskarżonych od zarzucanego im czynu, nie rozważając zarówno kwestii ich działania wspólnie i w porozumieniu do popełnienia występku z art. 284 § 2 k.k. jak też – ewentualnie – możliwości przypisania im, w ramach tego zarzutu, występkę kwalifikowanego np. z art. 291 § 1 k.k.

W bogatym dorobku judykatury wielokrotnie wskazywano, że dla przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała wszystkie ustawowe znamiona czynu zabronionego, czy nawet część tych znamion. Wystarczy, by jej zachowanie było efektem w uzgodnionego podziału ról, ułatwiając bezpośredniemu sprawcy realizację wspólnie zamierzonego celu. W rezultacie, o wspólnym działaniu możemy mówić nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane wcześniej przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne przedsięwzięcie. Z istoty konstrukcji współsprawstwa wynika więc, że każdy ze współsprawców ponosi odpowiedzialność za całość popełnionego (wspólnie i w porozumieniu) przestępstwa, a więc także i w tej części, w jakiej znamiona czynu zabronionego zostały wypełnione zachowaniem innego ze współsprawców. Decydujące jest to, czy współdziałający dążyli do tego samego celu wspólnymi siłami (*communi auxilio*) w ramach wspólnego porozumienia (*communi consilio*). (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 2006 roku, sygn. V KK 391/05). Przenosząc rozważania te na grunt niniejszej sprawy stwierdzić trzeba, że sam fakt powierzenia przedmiotów przywłaszczenia jedynie E. J. (1) (nie zostały w tej mierze poczynione wiążące ustalenia co do T. L. (1) – o czym dalej), nie przesądza jeszcze o wykluczeniu sprawstwa pozostałych oskarżonych co do występkę z art. 284 § 2 k.k. A. J., siostra E. J. (1) z pewnością miała świadomość tego, w jakich charakterze został on zatrudniony przez M. P. (1), albowiem to właśnie umożliwiło mu popełnienie przestępstwa – wystawienie fikcyjnej faktury sprzedaży całego towaru znajdującego się na stanie sklepu we W.. Skoro, będąc właścicielem (...) przyjechała ów towar i doprowadziła do jego zaksięgowania, to należy rozważyć, czy takie jej zachowanie stanowiło uzgodniony wcześniej fragment występkę z art. 284 § 2 k.k. Zeznania R. B. (1) zdają się wskazywać, że J. S. (konkubent A. J. i dawny współnik M. P. (1)) i E. J. (1) w rozmowie telefonicznej uzgodnili, w jaki sposób dojdzie do przywłaszczenia towaru, a rolą A. J. było przejęcie go w ramach „transakcji” na jej firmę po to, by faktycznie następnie „sprzedać” ów towar innemu kontrahentowi. Koniecznym jest więc także rozważenie, czy o takim porozumieniu między J. S. i E. J. (1) wiedziała ona wcześniej, czy też o rzekomym nabyciu towaru ze spółki (...) dowiedziała się dopiero z chwilą jego fizycznego dostarczenia do firmy i otrzymania faktury. W tym drugim wypadku zaszłaby konieczność analizy czy oskarżona nie wyczerpała swym działaniem znamion występkę z art. 291 § 1 k.k. (z faktury wynikało, że towar opłacono gotówką, co było oczywistą nieprawdą z czego A. J., jako właścicielka firmy musiała sobie zdawać sprawę).

Co się zaś tyczy odpowiedzialności oskarżonego T. L. (1), wskazać należy, iż wydanie rozstrzygnięcia w odniesieniu do tego oskarżonego było co najmniej przedwczesne. Sąd Rejonowy nie wykazał bowiem jakiegokolwiek inicjatywy dowodowej by ustalić, jaka była treść umowy o pracę łączącej tego oskarżonego z M. P. (1) działającym w imieniu (...) Sp. z o.o., a w szczególności - czy jako pracownik T. L. (1) ponosił odpowiedzialność materialną za mienie znajdujące się w sklepie przy ul. (...) we W.. Gdyby bowiem się okazało, że w umowie regulującej jego zatrudnienie u oskarżyciela posiłkowego zawarta została klauzula o odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie, należałoby uznać, iż winien on był pozostać w sklepie aż do przyjazdu M. P. (1) i do tego czasu winien sprawować pieczę nad towarem znajdującym się w sklepie. Sąd nie podjął też próby logicznego wytłumaczenia, dlaczego ów oskarżony znając treść maila wysłanego do wszystkich pracowników przez M. P. (1), iż w dniu 27 maja 2011r. przybędzie do tegoż sklepu w celu opróżnienia lokalu, zrobienia remanentu i rozliczeniu sklepu, nie oczekiwał tam, nie wykazał żadnego z zainteresowania gdzie i dlaczego cały towar jest wywożony. Jednocześnie wskazać trzeba, iż ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że pomiędzy T. L. (1), a (...) Sp. z o.o. toczy się spór sądowy przed sądem pracy, wobec czego konieczne staje się sięgnięcie do dokumentów zgromadzonych w aktach tej sprawy, w celu precyzyjnego ustalenia zobowiązań T. L. (1) wobec oskarżyciela subsydiarnego z tytułu łączącego strony stosunku pracy. Nie można

także pominąć argumentów przywołanych w apelacji przez oskarżyciela subsydiarnego co do okoliczności powstania (...) spółki z o.o. (której dotyczy dokument dołączony do apelacji) i rzekomego zatrudnienia w niej T. L. (1) – co wymagać będzie stosownej weryfikacji, np. poprzez przesłuchanie W. B. czy R. L. (k. 649). Osoby te, nie będące najbliższymi dla oskarżonych, mogą też dysponować wiedzą co do okoliczności powstania wspomnianej spółki, roli w niej J. S. i kontaktów z firmą (...).

Powyższe wywody i konieczność uzupełnienia materiału dowodowego oraz ponownej jego oceny pod kątem ustalenia podstaw odpowiedzialności karnej A. J., J. S. i T. L. (1), uzasadniały uchylenie wyroku w tym zakresie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Rozstrzygnięcie takie zapadło również w doniesieniu do E. J. (1), co jednak nastąpiło z innych powodów i podyktowane było orzekaniem na jego korzyść.

W odniesieniu do tego oskarżonego wyrok zaskarżony został przez prokuratora „co do winy”, a więc – zgodnie z art. 447 § 1 k.p.k. – podlegał w całości kontroli instancyjnej. Chociaż więc podniesiony w niej zarzut był całkowicie chybiony, względy dotyczące rozstrzygnięcia o środku karnym naprawienia szkody zaważyły na kształcie wyroku sądu odwoławczego.

Najpierw, odnosząc się właśnie do kwestionowania ustaleń faktycznych, będących podstawą uznania winy E. J. (1) stwierdzić trzeba, że wywody autora tej apelacji były czysto polemiczne i przez to – nietrafne. Zarzut, mający za swą podstawę art. 438 pkt. 3 k.p.k., jest skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże konkretne uchybienia w ocenie materiału dowodowego, jakich dopuścił się sąd meriti, czym naruszył reguły logicznego rozumowania, zasady wiedzy i doświadczenia życiowego. Nie może on zatem sprowadzić się wyłącznie do przeciwstawienia ocenie dowodów czy wnioskowaniu sądu orzekającego odmiennego poglądu skarżącego, będącego wyłącznie wyrazem jego subiektywnego przekonania o wiarygodności innych dowodów czy też prawdziwości innej wersji zdarzenia. Tymczasem do tego właśnie sprowadzał się omawiany środek odwoławczy.

O ile bowiem Sąd Rejonowy słusznie odmówił wiary zeznaniom P. C. co do rzekomego spotkania jego, A. J. i M. P. (1), który miał wówczas otrzymać pokaźną sumę pieniędzy z tytułu zapłaty za rzekome nabycie towaru i stanowisko swoje logiczne i przekonująco uzasadnił, o tyle prokurator ograniczył się jedynie do zanegowania tego stanowiska. Koncentrując się na sprzeczności zeznań P. C. z wersją M. P. (1) nie zauważył, że te ostatnie korelują z wypowiedziami M. Z. i J. Z. co do takich kwestii, jak brak spotkania z A. J., godzina wyjazdu z W. i czas podróży w kontekście godziny przybycia do W.. Innymi słowy, uwzględniając czas niezbędny do pokonania tej trasy, M. P. (1) nie mógł spotkać się z A. J. w centrum handlowym w W. w godzinach popołudniowych (14 – 16 – ta). Prokurator zapomina również o niezwykle istotnej okoliczności, a mianowicie o tym, że skoro o konieczności likwidacji sklepu M. P. (1) dowiedział się zaledwie dwa dni wcześniej wieczorem, uznanie za prawdziwą relacji C. oznaczać by usiało, że A. J. zorganizowała taką sumę gotówki zaledwie w półtora dnia. Znamienne jest również, że z owej transakcji nie pozostał jakikolwiek ślad – nie potrafiła ona przedstawić ani dowodu pobrania takich pieniędzy z konta, ani np. dowodu jej kontaktów z M. P. (1) – jeśli już nie w sprawie „zakupu” towarów to choćby miejsca i godziny spotkania, na którym miało dojść do przekazania pieniędzy. Wreszcie – skoro w tym momencie nie mogła ona dysponować fakturą z adnotacją „zapłacono gotówką” (tę bowiem kurier (...) przekazał dopiero wraz towarem), to zupełnie niezrozumiałe jest brak odbioru przez nią jakiegokolwiek pokwitowania zapłaty znacznej przecież kwoty.

Wobec treści art. 389 k.p.k. za kuriozalne uznać zaś należy rozważania skarżącego odnośnie treści zeznań, składanych na etapie postępowania przygotowawczego przez A. J. i E. J. (1) (k. 607). Z jednej strony bowiem prokurator dostrzega, wynikający z powyższego przepisu, zakaz dowodowy uniemożliwiający ich procesowe wykorzystanie, z drugiej jednak poprzez te zeznania niejako „weryfikuje” wiarygodność świadka P..

Oskarżeni w niniejszej sprawie konsekwentnie odmawiali składania wyjaśnień i okoliczność ta w żadnej mierze nie może przemawiać na ich niekorzyść. Jednakże w sytuacji, gdy za pomocą innych środków dowodowych zostanie wykazany niekorzystny, z ich punktu widzenia, przebieg zdarzeń, oskarżeni muszą się liczyć z ryzykiem, że brak wyjaśnień może spowodować wydanie orzeczenia dla nich niekorzystnego. W konsekwencji Sąd Rejonowy zasadnie uznał, że E. J. (1) swoich zachowaniem wypełnił znamiona występku z art. 284 § 2 k.k.

Jednakże, wobec uchylenia zaskarżonego wyroku w części dotyczącej pozostałych współoskarżonych, utrzymanie w mocy wyroku w odniesieniu do E. J. (1) stanowiłoby w istocie rozstrzygnięcie dla niego niekorzystne. Przyczyną orzeczenia sądu dowławczego, jakie zapadło wobec J. S. czy A. J. jest podzielenie poglądu o możliwości poniesienia przez nich odpowiedzialności karnej. W wypadku uznania ich winy (podobnie – T. L. (1)) sąd orzekający będzie też musiał rozstrzygnąć co do obowiązku naprawienia szkody przez tych oskarżonych. Obecnie, warunkowo umarzając postępowanie karne wobec E. J. (1), Sąd Rejonowy zobowiązał go jednocześnie do naprawienia w całości szkody wyrządzonej przestępstwem. Utrzymanie wyroku w mocy wobec tego oskarżonego oznaczałoby prawomocność również tego rozstrzygnięcia, a w konsekwencji – możliwość domagania się jego niezwłocznego wykonania w pełnym zakresie. Innymi słowy – zanim doszłoby do powtórnego wydania wyroku w odniesieniu do pozostałych oskarżonych i decyzji w kwestii – ewentualnego – ich obowiązku naprawienia szkody, przedstawiciel pokrzywdzonej spółki mógłby domagać się jedynie od E. J. (1) zapłaty pełnej kwoty będącej równowartością wyrządzonej szkody. Niezależnie od przyszłego, hipotetycznego kształtu wyroku jaki zapadnie wobec pozostałych oskarżonych (np. co do solidarnego naprawienia przez nich szkody), ani z opisu czynu przypisanego E. J. (1) (z którego wyeliminowano działanie wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami) ani też z samego rozstrzygnięcia o nałożonym obowiązku nie wynika, by miał on charakter zobowiązania solidarnego, co wykluczałoby możliwość ewentualnego regresu tegoż oskarżonego. Z uwagi więc na zaskarżenie wyroku w odniesieniu do E. J. (1) jedynie na jego korzyść – w takim kierunku sąd odwoławczy uchylił tę część wyroku. Przy ponownym rozpoznaniu sprawy sąd I instancji kierując się zakazem reformationis in peius, wynikającym z art. 443 k.p.k., nie będzie mógł wydać orzeczenia surowszego wobec tego oskarżonego.

Ze wszystkich powyższych względów Sąd Okręgowy orzekł jak w części dyspozytywnej.

SSO Maciej Schulz SSO Adam Bednarczyk SSO Beata Tymoszków